

## Rozwój zrównoważony a polityczny poziom definiowania natury

### Sustainable Development Versus Political Aspect of Defining the Nature

**Jacek Leszek Łapiński**

*Wydział Matematyczno-Przyrodniczy, Katedra Ekologii Człowieka, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Ul. Konstantynów 1H, 20-708 Lublin, e-mali: jalap@kul.lublin.pl*

---

#### Streszczenie

Polityczne spojrzenie na przyrodę to próba określenia zakresu społecznej ingerencji w świat natury, a ściślej odpowiedzi na pytanie do jakiego stopnia przyroda może być traktowana jako rzeczywistość niezależna od człowieka. Główne czynniki, które determinują polityczny sposób definiowania natury to: idea przetrwania ekologicznego oraz idea technizacji i modernizacji społeczeństwa. Ich efektem są: zniszczenie harmonii pomiędzy człowiekiem a przyrodą, ograniczenie zaufania rekompensowane rozrostem różnorodnych systemów technicznej kontroli, promowanie ekspertów-biurokratów stosujących jako narzędzie zarządzania grę strategiczną.

W ujęciu politycznym przyroda jest produktem społecznym. Jej obraz to wynik gry strategicznej prowadzonej przez człowieka zarówno w sferze przyrody jak i społeczeństwa. W tej grze coraz mniej liczy się dobro człowieka czy przyrody. Priorytet ma wygrana eksperta-biurokraty bądź polityka (np. realizacja projektu technologicznego, utrzymanie władzy itp.). Sposób dojścia do wygranej opiera się o strategię kalkulowanego ryzyka. To strategia obca i niezgodna z założeniami rozwoju zrównoważonego.

**Słowa kluczowe:** ekorozwój, przyroda, zarządzanie, technika, przetrwanie, cywilizacja

#### Abstract

Political view on the nature is an attempt to define a scope for human intervention into the world of nature, and rather giving an answer to the problem how far the nature can be regarded as reality independent from human being. Major factors determining political way of defining the nature are: the idea of ecological survival and the idea of implementation of technology and improving the society. They result in destruction of harmony between the human being and the nature, eroded trust compensated with growth of various systems of technical control, favoring experts-bureaucrats using their strategic game as a management tool.

From the political aspect, nature is a product of the society. Its form is a result of interaction driven by human in the area of nature as well as society where human or nature wellbeing is less important. The expert-bureaucrat's victory has the priority (like completion of technological project, staying in power, etc.). The way of achieving the goal is based on a calculated risk strategy. Such a strategy is odd and against the sustainable development fundamentals.

**Keywords:** sustainable development, nature, management, technology, survival, civilization

---

#### Wstęp

Mówiąc o rozwoju zrównoważonym (w zawężonej formie określanym zwyczajowo jako ekorozwój) mamy na myśli zarówno rodzaj doktryny ekonomii

politycznej, jak i filozofię rozwoju lokalnego, regionalnego czy globalnego. Rozwój zrównoważony to typ rozwoju, odwołujący się do konieczności zapewnienia harmonii i ładu w pięciu sferach: ekologicznej, społecznej, ekonomicznej, przestrze-

nej oraz instytucjonalno-politycznej. Ostatnia z nich stanowi przedmiot analiz niniejszej publikacji. Obszar instytucjonalno-politycznych działań człowieka sprawia, że w odniesieniu do przyrody (natury) poszczególni ludzie, jak i całe grupy społeczne, kierują się nie tylko kryteriami naukowymi. Towarzyszy im swoiste pole reakcji politycznych (Łapiński, 1999). Wydaje się, iż w politycznym spojrzeniu na przyrodę chodzi o określenie zakresu społecznej ingerencji w świat natury, a ściślej o kwestię do jakiego stopnia przyroda może być traktowana jako rzeczywistość niezależna od człowieka. Polu reakcji politycznych towarzyszy bowiem charakterystyczna relacja zwrotna: człowiek tworzy politykę (np. ekologiczną, społeczną), a polityka kształtuje jednostkę ludzką. W takich okolicznościach polityka (rozumiana jako działania dla dobra wspólnego)<sup>1</sup> warunkuje nie tylko egzystencję człowieka technicznego czy urabia jego mentalność, lecz także determinuje sposób spojrzenia i definiowania natury. Ponieważ zdaniem Ludwiga von Misesa, historia ludzkości to historia idei, nie zatem dziwnego, że to właśnie idee, teorie i doktryny polityczne będą ukierunkowywać ludzkie działania (np. w obszarze ekologii, rozwoju zrównoważonego, planowania przestrzennego etc.), określać cele i środki konieczne do osiągnięcia tychże celów (von Mises, 1995, s. 73), wreszcie tworzyć polityczny obraz przyrody. Istnieje zatem potrzeba posiadania przynajmniej fundamentalnych reguł i wspólnych instytucji, aby harmonizować istniejące w społeczeństwie różne kierunki interesów i przekonań. Tylko w ten sposób można osiągnąć realizację wielości celów np. ekologicznych, społecznych, kulturowych itp. oraz załagodzić konflikty<sup>2</sup>. Polityka zatem tworzy pewną specyficzną „otoczkę” zarówno życia społecznego, jak i relacji człowieka do przyrody. To także niezbędny element przy realizacji idei rozwoju zrównoważonego. Parafrazując dotyczącą socjologicznego ujęcia techniki myśl Henri Janne'a (1974, s. 11) można stwierdzić, iż polityka stanowi zespół systematycznych i przekazywalnych procedur, które w określonej społeczności – stosowane w ramach danych warunków materialnych i instytucjonalnych – sprawiają, że społeczność ta tworzy idee mające zaspokoić jej potrzeby podstawowe (do których zaliczamy kwestie przeżycia

w środowisku przyrodniczym), a następnie również potrzeby kulturowe.

### Determinanty politycznego poziomu definiowania natury

Wydaje się, iż jedną z podstawowych idei politycznych, realizowaną w obszarze przyrody przez współczesnego człowieka, jest – obok idei przetrwania ekologicznego – nadal idea technizacji (związana z procesem modernizacji społeczeństwa). Jej polityczny charakter wynika ze społeczno-politycznego kontekstu nauki i techniki. Jürgen Moltmann uważa, iż obserwowalny bardzo szybki postęp naukowy i technologiczny jest często wykorzystywany w polityce do utrzymania lub zdobycia władzy (Moltmann, 1995, s. 71-72). Z kolei w przekonaniu Yves Simona, bazująca na technologii idea technizacji ma na celu zagwarantować człowiekowi panowanie nad przyrodą poprzez zastosowanie naukowo ustalonych praw (Simon, 1993, s. 189). Polityczne skutki, jakie niesie ze sobą idea technizacji dają się zauważyć w nowym spojrzeniu społeczności ludzkiej między innymi na: naturę, życie, rozum i przywództwo<sup>3</sup>.

**A. Zagadnienie natury.** Ulegając różnorodnym naciskom politycznym i wprowadzając ideę technizacji współczesny człowiek zmienił obraz rzeczywistości – zmniejszył proporcje tego, co naturalne, a zwiększył poziom tego, co sztuczne. Mimo wysiłków zmierzających do ochrony środowiska naturalnego, społeczeństwa krajów wysoko cywilizowanych wołą zasadniczo egzystować w sztucznym świecie. Czynią tak, ponieważ ten ostatni wydaje się gwarantować człowiekowi, jeśli nie lepsze, to porównywalne z naturalnym środowiskiem warunki życia. Poza tym, w świadomości wielu ludzi świat drugiej natury” ukonkretnia polityczne hasło powszechnego dobrobytu i sprawiedliwości społecznej.

**B. Zagadnienie życia.** W moim przekonaniu, wpływ, jaki wywiera na ludzką osobowość sztuczny świat technologii, jest negatywny. Zgadzam się z opinią Simona, że przyczyna takiego stanu rzeczy tkwi w zachwianych proporcjach między tym, co żyjące i tym, co nieżyjące w środowisku ludzkim. Uwikłana w sferę polityki technologia zubaża zarówno samą przyrodę jako całość (dewastacja środowiska), jak i najbliższe biologiczne otoczenie człowieka. Traktując go w sposób instrumentalny stanowi przeszkodę w procesie integrowania jednostki ludzkiej zarówno ze społeczeństwem, jak i światem przyrody. Zwiększając poziom tego, co sztuczne i nieżyjące w naszym środowisku, technologia grozi zakłóceniem wspólnoty człowieka z przyrodą.

<sup>1</sup> Określenie polityki: Jerzy W. Galkowski – „politykę można ująć jako to zachowanie, które odnosi się do całości jakiegoś społeczeństwa; które kształtuje życie całego społeczeństwa” (Galkowski, 1992, s. 47). Bernhard Sutor – „polityka to roztropne zabieganie o dobro wspólne” (Sutor, 1994, s. 54). Zdaniem Sutora polityka dotyczy ładu współżycia międzyludzkiego. W przypadku dużych społeczności jak np. naród, ludzkość etc., polityka jawi się jako samoistne i pierwszorzędne zadanie społeczne.

<sup>2</sup> Z tego względu Bernhard Sutor twierdzi, iż „polityką w ściślejszym sensie nazywamy (...) wszelkie działanie, które dotyczy wiążącej regulacji spraw ogólnych, tj. dotyczących wszystkich ludzi danej społeczności” (Sutor, 1994, s. 57).

<sup>3</sup> Wszystkie cytaty i sugestie odnoszące się do charakterystyki politycznych skutków zastosowań technologii zostały zaczerpnięte z: Simon, 1993, s. 195-199.

C. *Zagadnienie racjonalności*. Zapodmiotowana w obszarze polityki idea technizacji sprawia, iż współczesny człowiek osiąga nowy rodzaj racjonalności, którą umownie można określić mianem „racjonalizacji technicznej”. Zdaniem Simona, spowodowała ona wytworzenie się „bezprecedensowego stosunku człowieka do niebezpieczeństwa oraz bezpieczeństwa”. Ludzkość tworzy coraz bardziej niezawodne systemy techniczne i zyskuje coraz większą zdolność kontroli zarówno procesów technologicznych, jak i przyrodniczych. Taki stan rzeczy sprzyja poczuciu nieograniczonej ufności w możliwości ludzkiego planowania fizycznego przebiegu zdarzeń. Według Yves Simona, „psychologiczne i społeczne efekty takiej zwiększonej racjonalności w życiu codziennym są trudne do zmierzenia. Z rozczarowaniem uświadamiamy sobie, że świat ludzki nie pozostaje w harmonii z racjonalnością naszego mechanicznego środowiska. (...) Ludzie przestają już tolerować dużą ilość niepowodzeń w procesach ekonomicznych i politycznych, gdyż przyzwyczaili się niemal do nieprzerwanego pasma sukcesów w funkcjonowaniu maszyn, a ogólnie w praktycznym stosowaniu nauki. Świat człowieka, to znaczy świat, w którym wolność doznaje często klęsk, zaczyna być denerwująco niezrozumiały. Brak zaufania do człowieka staje się coraz bardziej odczuwany jako coś skandalicznego w sytuacji, gdy wzrasta nasze ciche zaufanie do procesów fizycznych kontrolowanych przez technikę” (Simon, 1993, s. 197). Zgadając się z tezami Simona, warto stwierdzić, iż w odniesieniu do natury, nadal ufamy jej bardziej niż technice, ale tylko dlatego, że coraz ściślej (choć z różnym skutkiem) kontrolujemy procesy przyrodnicze za pomocą techniki.

D. *Zagadnienie przywództwa*. Zdaniem Michaela Croziera, w wymiarze politycznym racjonalizm techniczny, hołdujący perfekcji, precyzji, kontroli, promuje rządy fachowości oparte o kadrę ekspertów (Crozier, 1967, s. 257). W społeczeństwach przedtechnologicznych najczęściej władza i przywództwo (Stoner, Wankel, 1992, s. 282-283) związane były nie z wiedzą fachową, ale z człowiekiem cnoty i doświadczenia. Tymczasem w strukturze społeczeństwa zaawansowanego technologicznie działa ekspert-biurokrata, mający dostęp do specjalistycznych informacji (Stoner, Wankel, 1992, s. 497), stosujący jako narzędzie zarządzania grę strategiczną (Crozier, Freidberg, 1982, s. 186; Bratkowski, Bratkowski, 1970, s. 123). W kontekście prowadzonej przez państwo polityki rozwoju zrównoważonego, należy zdać sobie sprawę z faktu, że ekspert gra z takim samym zapalem ze społeczeństwem ludzkim, jak i ze światem przyrody. Staje się on organem władzy<sup>4</sup>. Moim zdaniem, już

obecnie jego wpływ na sposób działania administracji państwa, na społeczeństwo i przyrodę wykracza tak daleko poza przysługującą mu dotychczas funkcję instrumentalną, że zaczyna wymykać się spod kontroli społecznej. Podzielam zatem opinię Johna Hallowella, iż ekspert coraz bardziej staje się samodzielną instytucją polityczną pozbawioną identyfikacji z celami, do których dąży społeczeństwo (Hallowell, 1993, s. 11, 13). Tym samym zarówno istota życia publicznego, jak i sposób odniesienia człowieka do przyrody uległy korupcji, ponieważ ster władzy ulokowany został w większej mierze w rękach fachowców aniżeli rozsądnych. Według mnie, niebezpieczeństwo nie tkwi w samym tylko fakcie sprawowania przez biurokratów władzy, lecz w tym, iż mając władzę posiadają równocześnie wadliwie ukształtowaną mentalność sprzyjającą idei specyficznego pojmowanego nacjonalizmu Ga-tunkowego, totalitaryzmu oraz reifikacji jednostek ludzkich.

W ramach dopowiedzenia do powyższych uwag, warto zwrócić uwagę na relatywizm wielu ekspertyz. Często bowiem bywa tak, iż wybierani są eksperci potrzebni w konkretnej sytuacji, przy czym wyboru dokonuje grono bynajmniej nie niezależne czy kompetentne, lecz często zupełnie ignoranckie w wielu sprawach np. dziennikarze czy prasa w ogóle.

### Polityczny obraz natury

W świetle przytoczonych danych można twierdzić za Gernotem Böhme (2002, s. 86-95), iż natura jawi się nie jako to co jest dane, co człowiek musi przyjąć i co nie podlega manipulacji, co jest godne zaufania i miarodajne, lecz jako produkt społeczny. Tym samym, według Stanisława Zięby, „nie ma jednej >>przyrody<< jako takiej, lecz są tylko rozmaite konkurencyjne >>przyrody<< i każda z nich konstytuuje różnorodność procesów społeczno-kulturowych, od których takie przyrody nie dają się w zasadzie oddzielić” (Zięba, 2008, s. 240).

Z punktu widzenia idei rozwoju zrównoważonego, polityczny obraz natury-przyrody to wynik gry strategicznej prowadzonej przez człowieka zarówno w sferze przyrody, jak i społeczeństwa. Z ludzkiego punktu widzenia, w tej grze, w której głównym rozgrywającym zaczyna być ekspert, liczyć powinno się przede wszystkim dobro człowieka lub dobro przyrody (a najlepiej jedno i drugie). Mam jednak wrażenie, że *de facto* priorytet

---

czynnym dla organizacji typom źródeł niepewności. Są to: a) władza wynikająca z opanowania specyficznych umiejętności lub z określonej specjalizacji funkcjonalnej [jest to tzw. „władza eksperta” – komentarz J. Ł.]; b) władza wynikająca z kontroli powiązań organizacji z jej otoczeniem; c) władza wynikająca z dostępu do kanałów komunikacji oraz określonych typów informacji; d) władza wynikająca z ogólnie obowiązujących reguł organizacyjnych” (Crozier, Freidberg, 1982, s. 82).

<sup>4</sup> „W przybliżeniu można przyjąć, że istnieją cztery główne typy władzy odpowiadające szczególnie charakterysty-

ma wygrana biurokraty-eksperta bądź polityka (np. realizacja projektu technologicznego, utrzymanie władzy itp.). Sposób dojścia do wygranej opiera się przy tym o strategię kalkulowanego ryzyka, strategię obcą i niezgodną z założeniami rozwoju zrównoważonego.

Jak zauważa Ulrich Beck (2002, s. 29-31), w strategii kalkulowanego ryzyka chodzi o kalkulację zysków lub strat związanych z procesem modernizacji społeczeństwa, w wyniku którego następują głębokie przekształcenia w strukturze samego społeczeństwa, technologicznego postępu, stylów życia, zmian w systemie pracy i organizacji, charakteru władzy itp. Problemem w tym, iż w procesie modernizacji, obok niewątpliwych dobroczynnych jej skutków (jak np. likwidacja głodu, ograniczenie bezrobocia etc.) uwalniane są potężne siły destrukcji o rozmiarach przekraczających ludzką wyobraźnię. Ryzyko, o którym mowa, jawi się jako wielowymiarowy konglomerat różnorodnych zagrożeń (np. ekologicznych, medycznych, psychologicznych, społecznych, politycznych itp.) i stanowi swoisty ryczałtowy, uboczny produkt industrialnej maszyny postępu. Współczesne społeczeństwo industrialne produkuje je w sposób ciągły i systematyczny. Jak zauważa Beck, „w swoich skutkach nie są one już związane z miejscem powstania – zakładem przemysłowym. Zgodnie ze swoją istotą zagrażają (samemu) życiu na ziemi i to we wszystkich jego przejawach. (...) Niebezpieczeństwa generowane przez wysoko rozwinięte pod względem chemicznym i nuklearnym siły wytwórcze unieważniają niejako podstawy i kategorie naszego dotychczasowego myślenia i działania: miejsce i czas, pracę i czas wolny, przedsiębiorstwo i państwo narodowe, a nawet granice między blokami militarnymi i kontynentami” (Beck, 2002, s. 31). Pomimo tak wielkiej mocy niszczenia zarówno samo społeczeństwo, jak i poszczególni jego członkowie w jakiś sposób uznają czy wręcz akceptują ryzyko modernizacji – w świadomości społecznej często pozostaje ono zupełnie niewidoczne. Jak zauważa Beck, społeczne uznanie ryzyka modernizacji sprawia, iż staje się ono otwarte na społeczno-polityczne procesy definiowania. Chodzi o to, aby poprzez media i ośrodki władzy tak wpływać na poziom realnych zagrożeń, tak kanalizować je, bagatelizować lub wyolbrzymiać, tak ograniczać lub rozdzielać, by z jednej strony nie przeszkadzały one procesowi modernizacji, a z drugiej strony nie przeoczyły granic tego co dopuszczalne (Beck, 2002, s. 28). Zdaniem cytowanego autora, dochodzi do paradoksalnej sytuacji. Społeczeństwo industrialne faktycznie stara się eliminować obszary ryzyka (np. chroniąc środowisko naturalne, wprowadzając w życie politykę rozwoju zrównoważonego), a równocześnie umyślnie kreuje nowe sytuacje zagrożenia i w ślad za tym polityczny potencjał nowego społeczeństwa – społeczeństwa ryzyka. W efekcie takich zmian „w społeczeństwie ryzyka – pisze Beck – stopniowo

albo skokowo (...) powstaje polityczny potencjał katastrof. Obrona przed nimi i sprawowanie kontroli mogą obejmować reorganizację władzy i kompetencji. Społeczeństwo ryzyka jest społeczeństwem katastrof. Zagraża mu to, iż stany wyjątkowe stają się normalnymi” (Beck, 2002, s. 33).

Wytworzona w społeczeństwie ryzyka, społeczna i polityczna w swojej istocie, dynamika rozwoju oznacza, zadaniem Becka, koniec przeciwstawiania natury społeczeństwu. Nie można już definiować społeczeństwa wraz z jego zaawansowanymi podsystemami (np. gospodarką, polityką, kulturą itp.) w oderwaniu od natury. Twierdząc tak Beck dokonuje rozróżnienia na naturę zewnętrzną i wewnętrzną. Natura zewnętrzna to tradycyjnie pojmowane środowisko przyrodnicze. Z kolei „natura wewnętrzna” to przemysłowo zmienione wewnętrzne środowisko cywilizowanego świata.

Dla Becka „natura zewnętrzna” jawi się w znacznej mierze jako artefakt (Beck, 2002, s. 104) dawnego środowiska naturalnego. Efekty ludzkiego oddziaływania na świat przyrody docierają bowiem do ostatnich zakątków tzw. dzięki przyrody pozbawiając ją skutecznie jej „dzikości” i naturalności. W przekonaniu cytowanego autora, u progu XXI stulecia stykamy się z „naturą wewnętrzną” – cywilizacyjnie zintegrowaną „naturą”, naturą uspołecznioną. Nie istnieje zatem natura bez społeczeństwa i odwrotnie, nie można pojmować społeczeństwa bez natury. Nie jest ona czymś odrębnym od społeczeństwa – rodzajem niespołeczeństwa, nie jest także czymś danym, czymś przypisanym do człowieka. Z politycznego punktu widzenia natura jest społeczeństwem, a społeczeństwo jest (także) „naturą” (Beck, 2002, s. 33).

W XXI wieku, natura o której mowa jest produktem historycznym, zniszczonym wyposażeniem naszej cywilizacji. W tak uspołecznionej naturze następuje równoczesne uspołecznienie czy upolitycznienie jej zniszczeń i zagrożeń. Tym samym upolitycznieniu ulega sama idea rozwoju zrównoważonego. Jak zauważa Beck „oznacza to jednak, że zniszczenia natury będące integralną częścią światowej cyrkulacji produkcji przemysłowej, przestają być >>jedynie<< zniszczeniami natury i stają się trwałym elementem rozwoju społecznego, politycznego i ekonomicznego” (Beck, 2002, s. 106). Co więcej, przekształcają się one automatycznie w ekonomiczne, społeczne i polityczne konflikty. Jeśli nawet skoncentrujemy się na problemach czy konfliktach *stricte* ekologicznych nie mogą być one postrzegane jako problemy jedynie ekologiczne – również stają się konfliktami społecznymi, problemami ludzi, gdzie stawką są warunki życia, relacja do świata, kondycja ekonomiczna, kulturowa czy polityczna. W takiej perspektywie badawczej zarówno tradycyjne środowisko przyrodnicze, jak i „natura uspołeczniona”, stają się odpowiednio polityczne. Natura, (gdzie z pomocą nauk przyrodniczych,

społecznych etc. arbitralnie ustalone są np. progi tolerancji, poziomy zanieczyszczeń, normy czystości itp.) staje się narzędziem polityki, etyki, przemysłu czy sądownictwa. Podobnie jak nauka również ona ponosi ciężar politycznych implikacji (Beck, 2002, s. 105).

Upolitycznienie konfliktów społecznych, ekologicznych etc. pojawiających się w trakcie realizacji idei rozwoju zrównoważonego powoduje, że zaangażowane w spór strony często postrzegają je jako rodzaj batalii nie tyle o zapewnienie niezbędnych warunków do życia i ekonomicznego rozwoju, lecz – jak to rozgłaszają – o warunki do godnego życia. Innymi słowy, dopuszcza się niszczenie natury, bo w ten sposób pozyskiwane są konieczne środki dla godnego życia. Tymczasem, rozwijając np. turystykę masową w wielu unikatowych przyrodniczo miejscach *de facto* nie walczymy o żadne godne warunki życia, lecz o luksus lub zwykły zysk. Warto podkreślić, iż nie potrzeba obecności 5 milionów turystów rocznie nad Morskim Okiem, aby mieszkańcy Tatr żyli godnie, również warunkiem godnego życia nie jest coroczny i wielokrotny wjazd na Kasprowy Wierch dla przybysza z Warszawy, Łodzi czy Gdańska. Idea rozwoju zrównoważonego wymaga miary i proporcji.

#### Literatura

1. BECK U., *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002.
2. BÖHME G., *Filozofia i estetyka przyrody w dobie kryzysu środowiska naturalnego*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.
3. BBRATKOWSKI S., BRATKOWSKI A., *Gra o jutro*, PIW, Warszawa 1970.
4. CROZIER M., *Biurokracja. Anatomia zjawiska*, PWE, Warszawa 1967.
5. CROZIER M., FREIDBERG E., *Człowiek i system. Ograniczenia działania zespołowego*, PWE, Warszawa 1982.
6. GAŁKOWSKI J. W., 1992, Człowiek - przyroda - wartości, w: *Humanizm Ekologiczny*, vol. 1, s. 41-50.
7. HALLOWELL J. H., *Moralne podstawy demokracji*, PWN, Warszawa 1993.
8. JANNE H., Technika a system społeczny. Socjologia techniki, w: red. Siciński A., *Technika a społeczeństwo. Antologia*, t. 2, PIW Warszawa 1974, s. 7-39.
9. ŁAPIŃSKI J., Człowiek techniczny na tle współczesnej cywilizacji. Polityczne i moralne pole relacji, w: red. Latawiec A., Bugajak G., *Między filozofią przyrody a ekofilozofią*, red. Latawiec A., Bugajak G., Wydawnictwo UKSW, Warszawa 1999, s. 207-226.
10. MOLTSMANN J., *Bóg w stworzeniu*, Znak, Kraków 1995.
11. SUTOR B., *Etyka polityczna. Ujęcie całościowe na gruncie chrześcijańskiej nauki społecznej*, Wydawnictwo Fundacji ATK „Kontrast”, Warszawa 1994.
12. SIMON Y. R., *Filozofia rządu demokratycznego*, Wydawnictwo ARKA, Kraków 1993.
13. STONER J. A. F., WANKEL Ch., *Kierowanie*, PWE, Warszawa 1992.
14. von MISES L., *Planowany chaos*, Instytut Liberalno-Konserwatywny, Lublin 1995.
15. ZIĘBA S., *Perspektywy ekologii człowieka*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008.